



Krzysztof Witkowski/festiwaliskowroneczek.pl

SKOWRONECZEK 2019

Po raz szesnasty do Nowego Sącza zjechały utalentowane muzycznie dzieci na Międzynarodowy Festiwal Piosenki Dziecięcej SKOWRONECZEK. Cykliczne wydarzenie organizuje Wydawnictwo PROMYCZEK oraz nowosądecki Pałac Młodzieży, którego dyr. Milenia Małecka-Rogal pełni funkcję dyrektora artystycznego Festiwalu. Tradycyjnie już na jego uczestników czekało wiele atrakcji, w tym m.in. zwiedzanie Nowego i Starego Sącza, wyjazdy do Bukowiny Tatrzańskiej, Zakopanego i Krynicy.

Jak informuje pomysłodawca cyklicznego wydarzenia, ks. Andrzej Mulka, dyrektor Wydawnictwa PROMYCZEK, do udziału w tegorocznej edycji Festiwalu, który odbywał się w dniach 2-7 lipca, zgłosili się przedstawiciele z 45 ośrodków w Polsce oraz z trzech zagranicznych, w wieku do 5 do 16 lat. W sumie; 80 solistów i 9 zespołów.

Po przesłuchaniach jury w składzie: przewodnicząca prof. Lidia Matynian (z Akademii Muzycznej w Krakowie), Grażyna Łobaszewska (wokalistka i kompozytorka), Małgorzata Bartas-Witan (redaktor Polskiego Radia), Milenia Małecka-Rogal (dyrektor Pałacu Młodzieży

w Nowym Sączu), ks. dr hab. Paweł Sobierajski (z Akademii Muzycznej w Katowicach), Paweł Moszumański (muzyk i kompozytor) oraz Tomasz Brachowicz (muzyk i producent muzyczny) zdecydowało, że na Grand Prix zasłużył zespół CHWILKA z Białej Podlaskiej.

W poszczególnych kategoriach wiekowych I miejsca wyśpiewali: Paulina Knapik z Sarnowa k. Chorzowa (2011-14), Krystian Gizicki z Nowego Sącza (2008-10), Natalia Grzejszczyk z Masłowa k. Kielc (2006-07), Karolina Michalik z Lipnicy Wielkiej (2003-05). Na stronie: festiwaliskowroneczek.pl znajduje się pełna lista nagrodzonych i wyróżnionych.

W niedzielne popołudnie, 7 lipca (w imieniny miasta Nowy Sącz), na nowosądeckim Rynku odbył się koncert finałowy, poprzedzony ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród, które wręczali m.in. prezydent Nowego Sącza – Ludomir Handzel i wiceprezydent Magdalena Majka. Przed licznie zebraną publicznością wystąpili nagrodzeni i wyróżnieni uczestnicy tegorocznej edycji festiwalu oraz zespoły z Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu.

Maria Fortuna-Sudor

WYSTĘPOWAŁY UŚMIECHNIĘTE I SZCZĘŚLIWE

– Dla mnie praca w jury festiwali, konkursów piosenki to jak chleb powszedni – mówi „Niedzieli” znana i uznana polska wokalistka i kompozytorka oraz ceniony pedagog, prowadzący zajęcia i warsztaty wokalne, Grażyna Łobaszewska, która zasiadała w jury XVI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej „Skowroneczek” w Nowym Sączu

MARIA FORTUNA-SUDOR: – W jakim wieku zaczęła Pani śpiewać?

GRAŻYNA ŁOBASZEWSKA: – Po raz pierwszy występowałam, gdy miałam ok. 5 lat, czyli dokładnie tyle, ile najmłodsze uczestniczki festiwalu. Śpiewałam wszędzie tam, gdzie mogłam komuś zaśpiewać, a nawet jak ktoś nie chciał, to też śpiewałam (śmiech). Przypuszczam, że uczestnicy tego festiwalu, no przynajmniej niektórzy, też to mają. Umiłowanie do muzyki jest po prostu w człowieku, od kiedy pamięta.

– Co Pani sądzi o nowosądeckim festiwalu?

– Uważam, że to cudowny pomysł. Należy wspierać takie inicjatywy, w ramach których dzieci i młodzież mogą się kulturalnie rozwinąć i przysłużyć czemuś wartościowemu, a nie tylko słuchać disco polo, bo to zaszczerpi zły gust, wprowadzi w ruinę mentalną i zuboży



Grażyna Łobaszewska

Youtube

całe pokolenie. Ten festiwal to zasługa ludzi, którzy interesują się sztuką i martwią się o przyszłość dzieci, o ich wrażliwość, rozwój, kulturę. To bardzo ważne! Bo tym samym odpowiadamy na pytanie: być czy mieć?

– Nie za wcześnie na rywalizację?

– W czasie tego festiwalu nie zauważyłam rywalizacji (myślę o „chorej” rywalizacji). Przyglądałam się dzieciom i ich rodzicom. Byłam mile zaskoczona, bo na niejednym festiwalu widziałam, że jest inaczej. Zmaganiom na scenie towarzyszyła zazdrość. Niejednokrotnie tworzyły się takie małe grupki „szeptaczy”, a tu w Nowym Sączu uczestnicy festiwalu wolny czas spędzali razem. Ich rodzice siedzieli wspólnie na balkonie. Ktoś proponował, że pomoże popilnować dzieci, gdy będą szły nad rzekę, a inni ze sobą roz-

mawiali, jakby się znali od dawna. Słyszałam, jak któryś z rodziców żałował, że nie będzie mógł przyjechać za rok, bo jego dziecko już wyrosło z wieku, kiedy może uczestniczyć w festiwalu. Wzruszyła mnie też „obrazek”, jak dziewczynka poprawiała koszulkę drugiej występującej. A co do rywalizacji, takiej normalnej „zdrowej” – to myślę, że jest ona wpisana w nasze życie od początku „bycia”.

– Co, Pani zdaniem, ma wpływ na taką zdrową atmosferę?

– Stare przysłowie mówi, że ryba się psuje od głowy. W tym wypadku głowa jest zdrowa (śmiech), a wszystko – jasne i klarowne. Widać, że organizatorom zależy i na dzieciach, i na kulturze. Są otwarci i wkładają dużo serca w to, co robią. I dzieci to czują. Wiadomo, dziecka człowiek nie oszuka. Na scenie festiwalowej występowały uśmiechnięte i szczęśliwe. Oczywiście, była trema, ale nie strach, który może paraliżować. Poza tym te dzieci lubią śpiewać, więc z przyjemnością się prezentują w miłej atmosferze. A taka była na „Skowroneczku”.

– Występ, a zwłaszcza wygrana, to dla zwycięzców nadzieja na sukces, ale nie wszyscy go osiągną...

– Sukces jest wypadkową różnych rzeczy. Prócz talentu liczy się człowiek i jego charakter. Ten zawód wymaga umiejętności życia w grupie. Nikt nie jest samowystarczalny. Jest kompozytor, autor tekstu, aranżer i muzycy. Tylko tam, gdzie jest przyjazna atmosfera, powstaje coś dobrego. Kiedy jesteśmy naturalnie mili, pełni empatii i otwarci na drugiego człowieka, i dalecy od zazdrości, a nade wszystko oddający się swojej pasji, wtedy sukces zawita do nas prędzej czy później.